Nro 77.

KURJER POLSKI



Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Sobota dnia 20 Lutego r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

Pan Wojciech Wołowski Patron tutejszego trybunału cywilnego, złożył d. 1 b. m. najwyższy examen sądowy.

Dnia wczorajszego odbyło się w sali banku polskiego zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów towarzystwa wyrobów zbożowych. Znajdowało się na tém posiedzeniu około 60 członków, a trwało od godziny 6 do godziny 9 wieczorem. W jutrzejszym numerze doniesiemy i o samém zgromadzeniu i o działaniach towarzystwa w ciągu roku upłynionego, nieco obszerniéj, bo sądzimy, że towarzystwo podobne w kraju, biorącym się z siłą młodzieńczą do przedsięwzięć przemysłowych, obudzać powinno powszechny interes. Poprzestajemy dzisiaj na doniesieniu, że zgromadzeni zgodzili się ażeby akcjonarjusze od 1 marca r. b. odebrali dywidendę za czas przeszły po 4 od sta od wyłożonego na akcje kapitału z zachowaniem stosunku czasu, w jakim kapitał na nie wydali; oraz że w miejsce byłych członków komitetu kontrollującego, wybrano za członków komitetu P. P. Tomasza hr. Łubieńskiego, Władysława hr. Ostrowskiego i Gutkowskiego, a w miejsce wychodzących z rady zmarłego xiędza Dembka, hr. Zabiełły i P. Evansa, wybrano członkami rady P. P. hr. Zabiełłę, Skrodzkiego i Evansa, i zastępcami ich P. P. Łagowskiego i Radomińskiego.

Od dnia 10 do 17 b. m. przystąpiło do towarzystwa oszczędności osób 53 z summą złp. 37,310; odebrało zaś fundusze swoje osób 4 z summą złp. 2,432 gr. 4.

Dnia onegdajszego wyrobnik Wasilewski Franciszek lat 52 mający będąc nieco pijany, przyszedł do browaru No 2997 przy ulicy Czerniakowskiéj i tam chcąc brać wodę gorącą z kotła wpadł w nią i chociaż go natychmiast wydobyto, w godzinę jednak życie zakończył.

Onegdaj porzucono nieżywe dziecię płci męzkiéj w kruchcie przy kościele OO. Reformatów, a jakkolwiek powód śmierci tegoż niewiadomy, spodziewać się jednak należy, że śledztwo policyjne wykryje sprawcę tego czynu.

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj płacono za polskie listy zastawne nie licząc wartości kuponu wynoszącéj gr. 19, po 99 zł. 15 gr.; za polskie obligacje udziałowe żądano po 385, rossyjskie imperjały kupowano po 34 zł. 20 gr.; pruskie frydrychsdory po 34; rossyjskie assygnaty po 180.

(A.n.) Im więcéj w kraju rąk jest zatrudnionych, im większy wewnątrz jest ruch pieniężny, tém bardziéj jego pomyślność się wzmaga. Wówczas nie jest zmu-

szony na piérwsze potrzeby wywozić gotowiznę z największą stratą za granicę i nie prowadzić handlu coraz bardziéj ubożącego jak to o Polsce powiedział Monteskie. Nasz kraj nie stanął jeszcze na tém stanowisku, ale do niego dąży. Kto w takim względzie pomoc mu swoję niesie, znać że go pomyślność współobywateli zajmuje, że jest miłością ojczyzny ujęty. Temu wdzięczność, temu chwała.

Fabryki nasze i apteki zasilać się musiały wyrobami chemicznemi sprowadzanemi z zagranicy. Zdawało się, jak gdyby tylko na obcéj ziemi piérwiastki chemiczne mogły tworzyć kwasy i sole; jak gdyby trzeba było po niemiecku lub francuzku przemawiać do praw przyrodzenia, iżby tworzyły kombinacje ciał nieodbicie do piérwszych potrzeb służące; jakby powietrze nasze nie miało w sobie kwasorodu, woda, wodorodu. Zakłady podobnego rodzaju istniały od dawna w krajach zagranicznych; i najsławniejsi chemicy nie wstydzili się teorji naukowéj zwracać ku praktycznym celom: bo ich chęć polepszenia człowieczego bytu zajmowała.

Pomysł i wykonanie podobnego zakładu winni jesteśmy Panu Kijewskiemu. Zwiedzał on obce kraje, aby nabyte w tym zawodzie wiadomości przeniósł na ojczystą niwę. Nie wielu przed nim naliczymy podobnie myślących, ale tak nowe i nieznane w kraju naszym przedsięwzięcia, wielkich wymagają nakładów. I najkorzystniejsze, cierpiéć muszą w początkach istnienia swojego, jeżeli znaczne kapitały nie przyjdą im na pomoc.

Aby więc wznieść to tak dla kraju pożyteczne dzieło, Pan hrabia Nepomucen Kwilecki wszedł jako trzeci do współki. Co większa, chcąc być wzorem obywatelskiéj o dobro kraju gorliwości, żądał by pod jego imieniem *zakład chemicznych wyrobów* istniał.

Tu zamilczéć nie możemy, jak w sercu tych co dobrze życzą krajowi, hr. Kwilecki słodkie wzbudził uczucia. Zetrzéć zardzewiały przesąd, że *szlachcic poniża się handlem*, wystawić się na prywatne *przycinki* przestarzałéj *pychy*, bezsilnéj a złośliwéj *gnuśności*, nie jest to tak łatwe w kraju naszym dzieło. I najsilniejsza cnota, dla *domowego pokoju* częstokroć w najchwalebniejszych słabiéje zamiarach. *Bodajto dawne czasy, Mospanie, człowiek sobie jadł i pił, spał smacznie, o niczém nie myślał, a drudzy pracowali na niego.* Otóż to jest piosnka osób żałujących upadku dawnych uprzedzeń!

Nie będziemy zdania naszego popierali, zdaniem Monteskiego i innych. Kogoby jeszcze sumienie nie mogło się uspokoić, niech przeczyta mowę Wincentego Skrzetuskiego *przeciw przesądowi stanu szlacheckiego względem handlu.* (*) Lub jeśli kto sobie nie chce zadać téj pracy, niech przeczyta następujący wyjątek: « Co się tyczé prawa zakazującego szlachcie kupiectwa, początek jego z barbarzyństwa dawniejszych wieków wywodzi Monteskie. Jako zaś w złém prawie zazwyczaj przeciwieństwo jakie znajduje się, tak i w tém nie można go nie widziéć. To szlachcic handel prowadzący pieniędzmi, handel ubożący państwo, zachowuje swoje nieskażone szlachectwo, a handel ubogacający cały naród nie może być z szlachectwem zgodzony? Nie traci szlachectwa niewolnik, usługi u panów wielkich najpodlejsze sprawując, a człowiek wolny przez niepodległą nikomu tylko najwyższéj zwierzchności i przez uczciwą professję, ma postradać szlacheckiego zaszczytu? Jest to po gocku, jest to po barbarzyńsku myśléć. Wszakże, cóż widzę? czyliż nie handlują szlachta? Prowadzą drobne handliki, a otrząsają się na wielkie. Kupczą zbożem, trzodami, jaglami, konopiami, gorzałką, ani to szlachetwa ich nie kazi; za cóż obszerniejszy i zyskowniejszy handel miałby mu jaką przynosić ujmę?..... Scypio, Kartaginy zburzyciel, chełpił się, że nigdy w życiu swojém nie kupił nic ani przedał. O! jakbym wolał, aby się poszczycił, że w zdradę senatu rzymskiego przeciw Kartagińczykom nie wchodził! «

Wreszcie uprzedzenie szlachty do kupiectwa i rękodzieł ztąd powstało, iż mniemała się być jedynie do oręża zrodzoną. Dziś wszyscy zarówno wzywani są do służby wojskowéj; nie sama tylko szlachta zasłaniać będzie kraj swemi piersiami. Co więc dawniéj przemawiało jeszcze za tym przesądem, dziś niema miejsca wcale.

Nikt szlachectwa Solonowi nie zaprzeczy; bo on z krwi królów pochodził, wszakże Solon przez handel podniósł ubogie swe mienie. Tarkwinjusz stary, był synem kupca z Koryntu; a rodzina Medyceuszów z Florencji dała dwie królowe Francji i stała się panującą w Toskanji.

Nie idzie tu o kramarstwo, niezgodne z wychowaniem dobrém i zacnością urodzenia. Kupiectwo wyższe na wyższych i zacniejszych polega czynnościach. W Anglji jest to przysłowie: *że handel robi szlachcicem*; bo w Anglji czynności handlu odby-

(*) *Coyer zwalił już ten przesąd w dziele: la noblesse commerçante. Mowa xiędza Skrzetuskiego jest treściwém wystawieniem zdań ze wspomnionego dzieła.*

wają przy biórach. Ow dumny oligarch, od działań handlowych, które w swoim odbywał domu idzie do parlamentu rozprawiać o potrzebach narodu, i udział ma w najpiękniéjszych sprawach, bo w prawodawstwie swojego kraju. Czemużby u nas miało być ujmą stawać się naczelnikiem zakładu, tyle pożytecznego dla kraju? Owszem opinja dobrego codzień się u nas w piękniejszych rozwija barwach.— Kr.

Przyjechali do Warszawy. Bogucki Podsędek z Błonia 274 Freta; Baciarelli Józef 927 Chłodna; Wołowski Michał tamże; Niedzielski Piotr 2783 Bednarska; Sadowska Anna 2712 Mularska; Dangiel Tomasz 500 Podwale; Michał Bienkowski 522 Podwale; Stadnicki Michał 500 Podwale; Raczyński Jakób tamże; Humnicki Ign. radca 1064 Królewska; Zabiełło Juljan tamże; Hołowiński Zacharjasz tamże; Cielecki Ant. 570 Długa; Lepige Jan pułkownik 1275 Now. Swiat; Gersztenzweigowa jenerałowa 1286 no. Swiat.

Dziś zimna stopni 3.

Wczoraj wyciągnięto z Loterji Liczbowéj następujące Numera: 19. 46. 50. 44. 31.

TEATR NARODOWY. Jutro op. Cecylja Piaseczyńska i widowisko sceniczne i redutowe.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro Popas. Fraki pożyczane, i Kawiarnia.

Wiadomosci Zagraniczne.

Podług ostatniego spisu jest w Petersburgu 313435 mężkiéj i 133,460 żeńskiéj ludności. Stan duchowny obojéj płci liczy 1789; szlachta 42,506; wojsko z żonami 55,520; kupiectwo miejscowe 7508; zagraniczne 8110; stan mieszczański osiadły i nieosiadły 33,100 osób. Cudzoziemców jest w Petersburgu 13,935; cechowych 9115; rozmaitego stanu osób 56,746; poddanych 101,418; chłopów 118,913; z Ochty 2932.

Prezesem głównego sądu kijowskiego 1 departamentu, mianowany został kamerjunkier dworu JCMości *hr. Rzewuski*; w drugim departamencie zaś prezesem *Kazimierz Mazaraki*.

Statuta uniwersytetu lipskiego, pochodzące jeszcze z r. 1409 zostały teraz zniesione, stosownie do ducha czasu i nowszych potrzeb.

W Jorkshire zawiązało się towarzystwo mające na celu wyjednanie u parlamentu stopniowego zniesienia niewoli i w razie potrzeby wynagradzania właścicieli niewolników (w osadach).

W Londynie wyszły z druku żywota artystów. Było pomiędzy nimi wielu oryginałów, ale najszczególniejszym był malarz angielski Blake. Rozmawiał on zawsze ze złemi duchami prozą, z aniołami wierszem, a imaginacja przywodziła mu duchy tak żywo przed oczy, że mnóstwo ich odmalował. Rzecz szczególna, iż nietylko on przywidzenia swoje brał za rzeczywistość, ale nawet osoby światłe, które go w chwilach takich extazji odwiedzały, dawały się uwodzić jego zapałowi i przypuszczały, że wzrok artysty dalej sięga, niż ich zmysły. Duchy pokazywały mu się zwykle między godziną 9 zrana do 5 po południu; niekiedy musiał długo na nich czekać; wtenczas to z ołówkiem w ręku i wzrokiem roziskrzonym wywoływał ich cienie i gdy się doczekał widoku ducha, zaczynał pracować jak opętany. Razu jednego proszono go, ażeby odmalował Wallasa; oczy jego zapromieniły się, gdyż wspomnienie bohaterów obudzało w nim uwielbienie. Wnet zawołał, że go już widzi i zaczął rysunek, ciągle spoglądając na ducha Wallasa, który mu się miał ukazać. Ale nie mógł go dokończyć i nagle zawołał, że Edward I. stawa między nim, a duchem Wallasa. Dopiero, gdy Edwarda portret odrysował, ukończył głowę Wallasa. Wizerunek Wallasa był szlachetny, Edwarda okrutny.

W Wiedniu spodziéwają się przybycia króla neapolitańskiego w połowie marca.

W Liwerpolu ma być założony uniwersytet na wzór londyńskiego.

Z miasteczka Neumarktu w Szlązku wysłano

d. 3 lutego małego chłopca z listem do pobliskiéj wioski. W drodze spotkał on dwóch wilków siedzących, ale rozumiał, że to lisy. Kiedy się do nich może na 100 kroków zbliżył, jeden podniósł się i przeskoczył rów, drugi z razu wcale się nie oddalał, a potém zaczął się zbliżać ku niemu. Nie wiedząc chłopiec jakiego ma przeciwnika, ułamuje gruby kij z drzewa przy drodze stojącego i z taką bronią idzie śmiało przeciw wilkowi, uderza go silnie w łeb, ponawia uderzenia, gdy się wilk na niego chce rzucać i w końcu zabija go.

Wielu borowych w Niemczech jest tego zdania, że tegoroczna ostra zima zniszczyła przeszło trzecią część zwierzyny.

Xiąże Leopold Sasko-Koburski wyjeżdza wkrótce z Londynu do Paryża, w celu jak już mówiono, starania się o rękę xiężniczki orleańskiéj.

Odebrano w Londynie wiadomość, że dyktator paraguajski Francia uwolnił sławnego badacza natury Bonpland, którego od wielu lat trzymał u siebie prawie w więzieniu.

Reformator angielski Cobbet jeździ od miasta do miasta i zachęca do reformy parlamentu. Lud przyjmuje go z uniesieniem, a na dowód tego ogłosił, iż od ścikania rąk spuchnął mu palec wielki u prawéj ręki.

W banku londyńskim są takie zapasy pieniędzy, iż dyrektorowie nie wiedzą, jak je użyć korzystnie.

W Paryżu dali sobie staruszkowie bal wcale oryginalny. Było ich na nim 60 i tyleż staruszek. Pierwszym warunkiem było, żeby każdy biesiadnik, każda biesiadnica miała przynajmniéj lat 50. Wieczerza ich była bardzo ożywiona; użalali się na to tylko, że im kaszel często przerywał wesołość. Po wieczerzy tańczyli Poloneza, a jedna staruszka, chciała koniecznie walcować, ale nie mogła znaleść tancerza, bo wszyscy staruszkowie mieli pedogrę.

Gazeta francuzka donosi od granic włoskich pod d. 25 stycznia, że powietrze wschodnie pokazało się w miastach włoskich Pisa i Pesara. Listy z tamtąd przychodzące są poprzekłuwane.

Z wielu reform, o których Sułtan w kraju swoim zamyśla, najszczególniejsza jest, iż dobra meczetowe Ulemów podciągnie pod bezpośrednią administrację rządu. Kazał on stawiać lazarety, zaprowadzać kwarantanny i ciągle zatrudniony jest ulepszeniami.

Nieregularne wojsko greckie na wyspie Salamis, składające się z 2800 Rumeljotów, zbuntowało się w piérwszych dniach grudnia przeciw swoim dowódzcom i wzięło ich pod obserwację. Przyczyną tego buntu było, że im nie płacono regularnie żołdu, ale gdy przyczyna ustała, i bunt się uśmierzył.

W Stambule spodziewano się posła c. rossyjskiego P. Ribeaupierre d. 12 stycznia.

Z powodu nieukontentowania w Grecji ma Porta podać mocarstwom memorjał, i jak się zdaje, chce korzystać z nieporozumień między prezydentem Capodistrias i innemi znakomitemi Grekami zachodzących.

Od niejakiego czasu przepędza sułtan wiele czasu na polowaniu, które odbywa się zwykle z wielką okazałością.

Słychać że w Nawarynie, Koronie, Patras i innych miastach greckich zawiązały się towarzystwa w celu uchwalania petycji do kongresu przeciw wszelkiéj odmianie kształtu rządu, bez poprzedniczego w téj mierze naradzenia się reprezentantów narodu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616.